

MŁOT

WARUNKI PRENUMERATY:

Miesięcznie rub. 10, z przesyłką.
Cena Nr-ów w Mińsku 30 k.,
za dworcach kolejowych i poza
Mińskiem 30 kop.

ADRES REDAKCJI:

Mińsk, hotel „Europa“ pokój
nr 50. Otwarta od g. 12—2 po poł.
od 5—6 wiecz. Płaja Administracji
i Składek: Chlebny żużel 21, róg
Stawskiego, w Piotrogrodzie: Tro
icka 13 (b. Ogn. Polskie).

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Organ Centralnego Komitetu Wykonawczego K. P. R. P. oraz Centralnego Komitetu K. P. L. i B.

Wyd. I Nr. 148 (136)

WYCHODZI CODZIENNIE

Mińsk, Czwartek 24 Lipca 1919 r

Towarzysze Robotnicy Polski!

Imperjalizm, który przed 5 laty r zpetal groze wojny, zamierzając mieczem rozrabać zawiklany węzeł stosunków, do których kapitalizm doprowadził świat, obecnie, gdy wojna jakoby się skończyła, ujawnił przed całym światem swe bankructwo. Ani wojna, ani zawierany obecnie pokój niczego nie rozwiązały, i nie z powodu knowań tego lub innego mocarstwa, tego lub innego dyplomaty, lecz dla tego, że rozwiązanie spraw, które wojną wywołały, byłoby rezygnacją imperjalizmu ze swych celów i zadań, byłoby przeczeniem samemu sobie, gdyby rozwiązanie to odpowiadało interesom i ludu pracującego i narodów znajdujących się w większym lub mniejszym stopniu ekonomicznie, lub politycznie uzależnienia.

Dopóki wojna trwała można było ludzi świat obitać, że pokój te sprawy rozwiąda i zalatawi. Dziś ten pokój już jest podpisany!

I oto cała zganiłana natura kapitalistycznego świata pła na jaw. I świat się zachnął z przerażenia. I grabarz kapitalizmu—proletariat całego świata—całym swym jestestwem odczuł, że włożona nań przez dzieje misja wzywa go do rewolucyjnego czynu!

Towarzysze robotnicy polscy!

Na zegarze dziejów wybiła godzina przełomu: strupieziały świat kapitalizmu wali się w przepaść, na jego zaś miejsce powstaje świat nowy, świat odrodzenia ludzkości, świat Komunistów!

Proletariat międzynarodowy staje do walki ostatecznej.

Zrzucić przekleśte jarzmo niewoli, zwycięską stopę oprzeć na piersiach dzisiejszych katów i dręczycieli i dać ludzkości nowe życie, nowe słońca przed nią rozpalic — oto cel tej walki bohaterkiej.

Ludy Rosji, Ukrainy, Węgier, a ostatnio i Sławonji zatknęły już sztandar Komunistów na zgłiszczach dawnych swych państw kapitalistycznych, rewolucyjny lud niemiecki w walce otwartej zrywa już więzy, i chwila jeszcze a pokona wroga ostatecznie. Proletariat Francji, Anglii i Włoch gotuje się do ataku i coraz bezwzględniej dyktuje rządowi wolę swoją, wolę zorganizowanej większości ludowej. Fala strajków zalewa kraje Koalicji, a strajki te są wyrazem protestu mas proletariatu przeciwko knowaniom imperjalistycznych rządów Europy, mających na celu odroczenie chwili decydującej przez zgniebicenie republik sowieckich. Imperjalisci francuscy i anglo-amerykańscy wyteżają siły, aby zdusić czerwone widmo Komunistów, które ku nim ze wschodu płynie.

Mają świadomość zagrażającego im niebezpieczeństwa, widzą zgubę, jaką im rozkłęszane morze gniewu ludowego

zagroza, i robiąc biahe ustępstwa proletariatu, by ten gniew załagodzić, ustępując na pozor jego żądaniom, rządy imperjalistyczne Europy nie posyłają swych własnych armij do walki z republikami sowieckimi, (armije te zresztą już odmówily posłuszeństwa) — lecz wszelkimi sposobami ułatwiają organizowanie się kontrrewolucji wewnątrz republik, do walki zaś otwartej przeciwko rewolucji rosyjskiej, wciągają małe nowopowstale państwa, jak Finlandja i Polska.

Towarzysze Robotnicy Polski!

Do tej brudnej zdradzieckiej robotnicy imperjalizm wciąga i Polskę, a rząd stojący obecnie u czele ludzi państwowej, tej przez rewolucję wskrzeszonej do życia Polski, w interesach imperjalizmu polskiego chętnie godzi się dla zduszenia rewolucji, dla zduszenia was samych, przynieść w ofierze waszą krew, wasze życie i imienie.

Sprawa bowiem zguby lub uratowania ognisk władzy robotniczej i włościańskiej, to sprawa proletariatu całego świata. Bo toczący się bój nie jest bojem narodów, lecz klas, bo w tym boju są tylko dwa fronty: front kapitału i front pracy, bo i ucisku i front wolności. I oto Polska po stronie kapitału i ucisku staje. Polska, która zwano męczennicą narodów, Polska, dla której wszystkie europejskie rewolucyjne partje ludowe domagały się wolności, Polska, której przeszło stuletnia walka w całym międzynarodowym proletariacie uczucie największej sympatji wzbudzała. Polska Kościuszków, Polska poległych w walce z wersalczykami po stronie Komuny Dąbrowskich, Polska która wydała ze swego i na takich bojowników sprawy proletariatu jak Ludwik Waryński, jak poległy śmiercią bohaterką na ulicach Petersburga, w dniu 1 (13) marca 1881 r. Hryniewiecki, gdy karząca ręka rewolucji wyrok na carze Aleksandrze II wykonała, Polska Róży Luksemburg, ta Polska dziś przez ludy rewolucyjne do samodzielnego życia wskrzeszona, staje się przedmurzem reakcji, usiłuje stać się katem rewolucji!

Młody awanturniczy imperjalizm polski, dorwawszy się do władzy, nie liczy się z niczym. Mając na celu jedynie swe interesy klasowe i swą żądze zysków, burżuazja polska nie kępuje się bynajmniej względami „dobra ojczyzny“ i nie waha się prowadzić konszachtów z Denikinem i Kozakiem, wskrzesicielami starej carskiej Rosji. Sfery rządowe polskie doskonale rozumieją, że o ileby niecne zamiary zduszenia rewolucji się ziściły, carscy generałowie nie o mieszkali by również polozyć tamy samodzielnemu istnieniu Polski. Miluje ten imperjalizm tylko swoją Polskę. Polska zaś rewolucyjna, Polska, która nie jest Polską burżuazji — taka Polska według jego zamiarów niech ginie wraz z rewolucją całego świata!

W tym celu dla osłabienia siły proletariatu, zdemoralizowania go i rozdwojenia jego szeregów, Polska Piłsudskich i Dmowskich wzoruje się na carskich Stotypinach

i Puryszkiewiczach. Działając wśród najciemniejszych mas nawołuje do żydowskich pogromów i organizuje je, sprawiając krwawą łaźnię najuboższemu warstwowi narodu żydowskiego, co nie przeszkadza jej atoli zachowywać ścisły kontakt i przyjaźń z zamożną burżuazją żydowską.

Możnym się łasić i na ich skinienie topić we krwi republiki sowieckiej, słabsze narodowości wewnątrz kraju ujarzmić, na słabych sąsiadów łapę kłaść, wehłaniać ich stopniowo i rozszerzać się, rozszerzać się coraz bardziej — oto hasło imperjalistów polskich.

Czuając, że bez współdziałania proletariatu swemu niecnemu zadaniu nie podoba, burżuazja polska usiłuje z robotnika polskiego uczynić swe narzędzie, stara się zatruć jadłem zaborczego patriotyzmu zbiorową duszę ludu pracującego, stara się wmówić w robotnika, że mu potrzebna jest Polska od morza, że w Polsce, w tej nowej Polsce, tyranizującej i gnębiącej ujarzmiętej przez nią narodowości, dobrze działać się będzie masom proletariackim.

Lecz uświadomieni i zahartowani w walkach rewolucyjnych robotnicy polscy ze wstrętem odrzucają plugawą podszept, tych którzy lud polski katem rewolucji, katem proletariatu, katem innych narodowości zrobić zamierzają.

Zbyt głęboko ukochał proletariatu polski sprawę wyzwolenia swego, a przez to i wyzwolenia ludów, zbyt długą ma przeszłość rewolucyjną, za sobą, aby dziś, w chwili przełomowej, zbroczyć z drogi, jaką mu wskazuje obowiązek, i nie pójść ręką w rękę z proletariatem międzynarodowym.

Robotnicy polscy! Każda niemal ulica Wbrszawy, każdy zaułek Łodzi — to tablice pamiątkowe waszych walk i bohaterstw i podłość waszych wrogów — rodzimej waszej burżuazji! Czy pamiętacie 1905 rok i wasze wspólne z rewolucyjnym ludem rosyjskim wystąpienia? Czy brzmia wam jeszcze w uszach jęki mordowanych ofiar i czy nie spłatały się one w jeden ponury, niezapomniany akord z głosami burżuazji polskiej, która tam w Petersburgu łasiła się z nóg carskich, aby jej pozwolono samej rozprawić się z rewolucją polską?

O, towarzysze, robotnicy polscy, cienie wielkich waszych wodzów i bohaterów, cienie Waryńskiego, Kasprzaka i tysięcy innych, którzy za sprawę rewolucji życie oddali, nawołują was dzisiaj do spełnienia obowiązku rewolucyjnego.

Odrzućcie wszelkie zmywy i ugody z burżuazją, a na jej zaborcze dążenia, na jej krwawe rozprawy z wolnymi ludami odpowiedź czynem rewolucyjnym, ujęciem władzy w swe ręce!

Do walki towarzysze polscy, do sądu ostatecznego nad światem wyzysku i niewoli!

Niech żyje rewolucja socjalistyczna!

Biurowo III Międzynarodówki
Komunistycznej.

Kijów, 6 lipca 1919 roku.

Baczność!

Już od dłuższego czasu położenie Mińska jest krytyczne. Nigdy nie skrywaliśmy tego przed robotnikami. Staraliśmy się zawsze mówić im prawdę, przedstawiać istotny stan rzeczy.

Nieraz wśród ostatnich tygodni rozlegał się nasz apel: Oczuwaj, dru-

żyno! Nieraz nawet alarmujące rozbrzmiewały hasła.

Losy bowiem Mińska spoczywają w rękach proletariatu mińskiego. Winiem to sobie uprzytomnić dobrze każdy robotnik, zdolny do noszenia broni.

Nasz front jest frontem wojny domowej. Zależnie od tego zmienia się również typ wojowania. Z pozycyjnej walka stała się polowa. Zamiast wielkich armii, wykonywujących wielką ruchy, operujących niewielkie, lecz zato nader ruchli-

we oddziały, przetrzucane z jednego miejsca na drugie.

Brak scentralizowanego frontu powoduje możliwość przerw, obejść i wogóle niespodzianek z każdej strony. Trzeba być zawsze przygotowanym na zjawienie się wroga u wrót czerwonego Mińska. Trzeba nie zapominać, że ten wróg nie spi, spekulując na brak czujności w naszych szeregach.

I dlatego, jak dawniej tak i dziś powiadamy:

Baczność — robotnicy!

Czerwona Armja mężnie i wytrwale broni dostępu do Mińska. Już niejeden odparła ona atak legionistów, już nieraz powstrzymała parcie przeważających sił wroga, niejedną zlikwidowała awanturę kontrrewolucji polsko-rosyjskiej, przechodząc tu i owdzie do kontrataków, ale nie wolno nam robotnikom mińskim — zwać na nią całej obrony miasta.

Kto zdrow — za karabin!

Kto włada bronią do szeregów garnizonu mińskiego.

Nie dajmy wrogowi wdrzeć się zniemackaj, jak to było w Wilnie. Przykład wileński nauczył nas czujności i rozumu.

Oczuwając nad Mińskiem, stolicy na straży ludu pracującego, bronimy wolności mas przed najazdem biurokracji, bezpieczeństwa obywateli przed pogromami chuliganerii polsko-rosyjskiej, bronimy jednego z frontów rewolucji międzynarodowej.

Baczność — robotnicy!

W armji tylko żołnierze rewolucji.

W imię zasady: audiamus et altera pars (wysłuchaj strony przeciwnej) umieszczamy artykuł tow. Szeryńskiego.
Redakcja.

Towarzysz J. stawia na łamach „Młota” zarzut wojskowości wogóle, że rodzi nastroj kasty wśród czerwonoarmistów, co „stwarza pewien nastroj nieuznawania władzy poza wojskową”, co doprowadza do czasu według myślenia t. J. do anarchistycznych czynów, ba! nawet aktów gwałtu i samowoli.

Tow. J., zajmującemu b. poważne stanowisko w czerwonej armji, zapewne znane są regulaminy wojskowe, a w szczególności regulaminy służby wewnętrznej, dokładnie określający stosunek czerwonoarmisty (bez względu na stanowisko, jakie zajmuje) do zwierzchnika, władz cywilnych i obywateli. Jasną jest rzeczą, że nie rygor wojskowy i subordynacja, które jedynie obowiązują czerwonoarmistę, a bezwarunkowo wykluczają wszelkie akty samowoli, a tym bardziej gwałtu, niemilosierdzie i doraźnie karane w oddziałach skutych karnościami rewolucyjnymi.

mających tradycje wojskowe, jest przyczyną rozwięzłości i buntajstwa.

Przykład: Zaamurski, Litowski i inne pułki, które in corpore stanęły w naszych szeregach i przetrwały do zmiany ich nazw.

Przeciwnie, oddziały, w których każdy dowódca i szeregowiec interpretuje według widzimisię prawa swe i obowiązki. Zamiast drogi, wskazanej przez regulaminy, stara się obejść je, pukając do wrót organów władzy cywilnej, i zmusić się do podporządkowania swego ja zbiorowej woli proletariatu, wyrażonej w dekretach, regulaminach i rozkazach wojskowych władz naczelnych i bezpośrednich dowódców nie chce, — te tylko oddziały tolerować mogą wśród towarzyszy broni przestępstw, dopuszczających się samowoli i gwałtów.

Nie kastywość, boć neguje ona indywidualizm i anarchizm, lecz wyłamywanie się jednostek z pod rygoru wojskowego, lekceważenie raczej wojskowości — oto czynniki, dające w rezultacie przestępstwa natury nie tylko wojskowej, lecz i kryminalnej.

Przyczyn szukać należy w historii rewolucji. Okres rządów na terytorjum Rosji drobnomieszczaństwa burżuazji inteligencji (Kierenskiego z jego słorą) pozostawił w duchu mas ślady, których twarde dłoń proletariatu, w obecnym okresie jego dyktatury, jeszcze nie starła.

Anarchizm z karnościami rewolucyjną, a tym bardziej z kastywością (istnienie której w armji neguje) w parze pójść nie mogą.

Poza tym autor artykułu „Przez z kastywością” ma słowozbiór zupełnie dla mnie czerwonoarmisty niezrozumiały.

Co znaczą ma w języku wojskowym liczenie się lub nieliczenie, podporządkowanie lub ignorowanie władzy i jej rozporządzeń.

Ja pojąć jestem zdolny jedynie rozkaz zwierzchnika, obowiązujący mnie, a w ramach którego mam obowiązek rozwinąć pełną energję i inicjatywę, lub przestępne niewypełnienie rozkazu, karane w oddziałach na stopie bojowej się znajdujących — śmiercią przestępcy. Z armji wypłenic trzeba anarchizm drobnomieszczaństwa i indywidualizm inteligentów, marzącego o przywilejach — to słuszne!

Na farsę by zakrawało, gdybyśmy chcieli tworzyć armję cywilów. Trzeba skuć potęgę bojową rewolucji w jedną stalową całość, a nie wprowadzać czynniki obce jej do tyłeczka. Nie! Czerwonoarmista tylko zwierzchników rozkazy spełniać może, inaczej rozkład armji nastąpi bezwarunkowo.

Wprowadzenie rewolucyjnego rygoru wojskowego, chirurgiczne, a nie terapeutyjne załatwienie się z wrzodami na ciele armji proletariatu — oto nasze zadanie.

Znikną wówczas w wojsku dążenia do uprzywilejowania go. Znikną kryminaliści i demagodzy anarchistyczni, nie znajdzie postucha

*) Nr. 145 art. „Przez z kastywością”

indywidualista, zapominający o swych obowiązkach, o konieczności bezwzględnej podporządkowania swego ja wielkiej sprawie — obrony oraz budownictwa komunistycznego.

Wtedy to obywatela przerobimy na żołnierza rewolucji!

Jeszcze jeden sprzeciwi.

Na terenie działań wojennych wykluczonym jest podporządkowanie interesów armji jakiegokolwiek bądź innym.

Na linii bojowej, gdzie kula i bagniet decydują o losie, innej władzy poza wojskową, być nie powinno. Organy władzy cywilnej (boć wątpię, by ktokolwiek podejrzewał, że czerwona armja nie jest armją sowiecką, a przeto mówić o władzy sowieckiej w przeciwstawieniu do wojskowej nie ma nikt prawa) only swój autorytet, całą sprawność swą i znajomość warunków miejscowych oddać powinny do rozporządzenia odpowiedzialnych kierowników oddziałów wojskowych, danego odcinka frontu.

To decyduje często o przegranej lub wygranej bitwie — ożyłby i to wymagało debat, dyskusji!

Zdzisław Szaryński.

Kronika.

O ewakuacji bydła z powiatu Mińskiego. Zarządzający unarodowionymi majątkami powiatu mińskiego wystąpił do Ludowego Komisariatu Rolnictwa depesze treści następującej:

Wobec cofnięcia się wojsk polskich i wobec tego, że Mińskowi nie grozi już niebezpieczeństwo, pożądanym jest wstrzymanie ewakuacji bydła i koni z unarodowionych majątków powiatu mińskiego. Freewakuacja wywiezionego dotychczas inwentarza żywego.

Przedsiębranie tych środków jest niezbędne, aby uniknąć zupełnej dezorganizacji gospodarki rolnej.

Przywieziony z powrotem inwentarz żywy będzie skoncentrowany w pobliskich mińska majątkach.

Z ZAGRANICY

Wilson w opatach.

W Senacie amerykańskim ujawnia się silna opozycja przeciw traktatowi pokojowemu i przeciw polityce Wilsona. Zwolennicy Wilsona namietnie partja „republikkańska” (Wilson jest przywódcą partji „demokratów”); prócz tego odwrócili się od niego radykalni demokraci, pacyfiści, szczerzy zwolennicy Ligi narodów i rozbrojenia, uważając, że Wilson sprzeniewierzył się w Paryżu swym zasadom. Ci ostatni zwalniają go głównie w prasie („New Republic”), republikanie, natomiast, rozpoczęli gwałtowny atak w Senacie.

Początek zrobił senator Borach, zając ogłoszenia traktatu w całości, podczas, gdy „Czterej” postanowili swym parlamentem przedstawić jedynie wyciąg ogłoszony w prasie. Jak wiadomo, w Niemczech traktat został ogłoszony i wydany staraniem państwa w księżce, którą każdy za dwie marki kupić może; tym śmieszniejsze jest wobec tego, że przedstawiciele ludu w czterech „demokracjach” nie mają prawa znać tekstu dosłownego. Senator Borach, opierając się na tym, że finansjści nowojorscy są już w posiadaniu tekstu traktatu, że w Niemczech i krajach neutralnych, każdy sklepikarz może go poznać, zażądał ogłoszenia go i w Stanach zjednoczonych. Senat przychylił się do jego żądania, bijąc w ten sposób Wilsona na jego własnym terenie, mianowicie zwalczając „tajną dyplomację”.

Poważniejszym był atak następnym, Senator Lodge, osobisty nieprzyjaciel Wilsona, i prezydent komisji do spraw zagranicznych, zażądał oddzielenia układu o Lidze Narodów od reszty traktatu. Jest to oczywiście niemożliwe, o ile nie chce się odrzucić całego traktatu, bo ten na każdym kroku opiera się na istnieniu Ligi (np. sprawa Gdańska, Zagłębia, Saary, przeprowadzenie plebiscytów etc.). Senator Knox uzupełnił wniosek Lodge'a proponując zastąpienie układu o Lidze Narodów przez dość nieokreślony frazes: „Ameryka oświadcza, że gdyby jakieś państwo lub grupa państw zagroziła wolności i pokojowi Europy, Ameryka uważa, że jej wolność i pokojowi grozi niebezpieczeństwo i wzięłaby udział w akcji, zmierzającej do zapobieżenia temu niebezpieczeństwu”. Komisja do spraw zagranicznych poszła o krok dalej, gdyż odrzuciła treść ostatnią tej rezolucji mówiącą o współdziałaniu Ameryki. Inne, ni słowa, republikanie, stanowiący obecnie większość w Senacie nie zgadzają się na jakiegokolwiek zobowiązanie Ameryki do interwencji w sprawach europejskich, zastrzegając sobie jednak prawo do takiej interwencji, jeśli ją Ameryka będzie uważała za korzystną. Co więcej, odrzucając Ligę Narodów, podkreślają swe przywiązanie do doktryny Monroe'go zabraniającej Europie interwencji w sprawach Ameryki zarówno północnej jak południowej.

Uchwały Senatu są wielkiej wagi. Senat wprawdzie, w myśl konstytucji, nie ma prawa zmienić układów przyjętych przez Prezydenta; może je tylko przyjąć w całości, albo w całości odrzucić.

Wiadomość o tych uchwałach zrobiła takie wrażenie na rządzie francuskim, że cenzura przez dwa dni nie pozwalała drukować telegramów z Waszyngtonu. Dzienniki angielskie wyrażają obawę, że Ameryka może zawrzeć pokój oddzielny z Niemcami. Dla Wilsona jest to wszystko niezwykle kłopotliwym.

Jakież są motywy republikanów, tych przedstawicieli gieldy i trustów? Oto, widzą oni dobrze, że pokój wersalski ma zapoczątkować erę wzmoczonego imperjalizmu, erę nowych konfliktów i wojen. W tej sytuacji Ameryka posiadając dzięki swemu udziałowi w wojnie liczną kadry oficerskie, wielką flotę wojenną, pełny skarb i potężny przemysł, może grać rolę arbitra i najpotężniejszego współzawodnika. Nie ma absolutnie żadnego interesu wiązać się ze zbankrutowanymi państwami Europy, układem, któryby nakładał na nią obowiązki i nie dając wzamian za to głosu decydującego w sprawach spornych. Obrady paryskie wykazały, że stare wyjadacze europejskiej dyplomacji pobity z kretesem naiwnego Wilsona i pokój według swoich interesów ułożyli. Republikanie, nie chcą mu tego wybaczyć i aby tym pewniej go pograżdź, stroją się w plórkę ultrademokratów, oraz wytykają Wilsonowi odehylenia od jego własnych czterech punktów. Udeję zaś Europie barzazyjnej mówią wyraźnie: „Cokolwiek tam uchwalicie między sobą, wiadźcie, że Ameryka postąpi według swego widzimisie”. („Nowiny Warszawskie”).

DEPESZE.

Zbyt pewni swego.

LJON. Na posiedzeniu parlamentu włoskiego deputowany Malliani zaproponował uczynić przerwę w sesji, by dać możność członkom parlamentu, przyłączyć się do swych towarzyszy, prowadzących propagandę przeciw strajkowi, mającemu się rozpocząć 21 go lipca. Nitti zasponował, oznajmiając, iż: „Rząd powinien pozostać na swoim stanowisku. Do strajku powszechnego niema więcej żadnych podstaw wobec oświadczenia rządu, iż niema on zamiaru wtrącać się do spraw wewnętrznych obcych krajów. Nitti pewny jest, iż porządek publiczny we Włoszech nie będzie zagrożony i Włochy dadzą nowy dowód swego wychowania obywatelskiego.”

Dla głodujących miast.

W wielu oddziałach Czerwonej Armji postanowiono oddawać część racji chleba dla głodujących miast. Zabójstwo delegatów socjalistów.

Wychodząca w Sztokholmie gazeta lewych socjalistów szwedzkich „Folken Dagblad Politiken” donosi, że otrzymano wiadomości z Helsingforsu o zabójstwie w więzieniu w Serneju dwóch delegatów socjalistów: Jucho Kujala i Dawida Lapwetelajneni. Jako dowód możliwości takiego zabójstwa wskazane jest

na wychodzącą w Helsingforsie gazetę „Ohwudstadsbladet”, która otwarcie uznaje zabójstwo, jako środek wyzwolenia się od „politycznych przestępców”.

Zjazd „cieśniaków”

Gazety donoszą o szczegółach zjazdu komunistycznej partji Bułgarji i przytaczają rezolucję, przyjętą przez zjazd, o przyłączeniu się do III-iej komunistycznej Międzynarodówki i przytoczają program, w którym nie przeczący naszemu programowi. Organ partji jest „Robotniczy Wiestnik”.

Nie mogą się pogodzić.

Ameryka bardzo jest niezadowolona ze zdecydowania kwestji Szandńskiej na korzyść Japonji.

Pocieszają się.

Francuska gazeta „Journal des Debats” wykazuje zupełne zadowolenie z powodu wyczerpania votum zaufania przez parlament premierowi Nitti. Gazeta przypuszcza, że obecnie prasa włoska zaprzestanie swej kampanji prowokacyjnej, prowadzącej do zerwania stosunków pomiędzy Francją i Włochami.

Do komunistycznej Międzynarodówki.

Zjazd partji komunistycznej Bułgarji postanowił przyłączyć się do Międzynarodówki Komunistycznej.

Niezadowoleni.

Szawiniści lotysze i estończycy bardzo są niezadowoleni z rozkazu koniecji o utworzeniu w Lotwie kompromisowego gabinetu, w skład którego ma wejść 600 lotyszy i 8 Niemców.

Kronika ekonomiczna.

Zapasy cukru na Ukrainie.

Zapasy cukru w cukrowniach są jeszcze znaczne. Należy tylko powściągnąć białą gwardję i wtedy skierować swe siły na organizację transportu.

Sama jeno gubernja charkowska posiada przeszło 4 miliony pudów cukru.

Pozatym duże zapasy cukru mają także cukrownie w innych gubernjach Ukrainy:

- 1) w kijowskiej 3,779,000 pudów
- 2) „ podolskiej 2,780,000 „
- 3) „ połtawskiej 1,618,000 „
- 4) „ wołyńskiej 995,000 „
- 5) „ czernihowskiej 766,000 „

Ogółem zapasy cukru na Ukrainie przekraczają obecnie 14 milionów.

Nie dość na tym! Cukrownie ukraińskie mają jeszcze na składzie 4,268,000 pudów patoki.

Pozatym cukrownie w gubernjach centralnych republiki rosyjskiej posiadają zapasy cukru, dosięgające

1,300,000 pudów; tudzież patoki około 1,200,000 p.

Wszystko się więc rozбивa o rozprzeżenie na kolejach i konieczność oczyszczenia zwłaszcza gub. ukraińskich od band białych.

Na Woldze.

Wiesci o zaniechaniu żeglugi na Woldze są zgoła nieprawdziwe.

Główna część Wołgi, aż do Carycyna prawie, jest wolną od biłogwardystów i ściągają ku sobie mnóstwo różnych towarów.

To też ruch w górnej części Wołgi jest bardzo ożywiony. Najwięcej się przewozi zboża i drzewa budowlanego. W związku z tym wypadkami obecnie, nie ojrzyysz teraz na Woldze transportów węgla kamiennego, orzedytym tak licznym.

Nie na długo to wszakże! Carycyn niebawem będzie znów w rękach czerwonej armii, jak już jest w jej posiadaniu Jekaterynosław. Prócz tego jest dość znaczny ruch osobowy z północy na południe.

Blokada Niemiec zniesiona.

Nareszcie imperjaliści „zwycięscy” zaniechali dławienia ludu obalonych Niemiec. Blokada zniesiona.

Okrety transportowe ze zbożem, ziemniakami, cukrem, warzywem i konserwami, przeważnie z Ameryki północnej i Australii pochodzące, zaczynają przybijać do portów niemieckich w Hamburgu, Bremie, Szczecinie i t. d.

Od chwili też ratyfikowania umowy pokojowej, otwartą będzie dla zboża polskiego wschodnia granica niemiecka.

Wedle warunków pokoju, Polska będzie wwozić bez cła do Niemiec wszelkie zboże w przeciągu lat pięciu.

Na rękę to polskim agrarjuszom i obszarnikom, którzy wolą wywozić zboże do Niemiec, gdzie ceny są wyższe, niż by mieli karcić głodny lud polski.

Produkcja cukrownicza a wojna.

Dzienniki kijowskie zamieszczają w numerach z dn. 20 b. m. ciekawe liczby, dotyczące zmniejszenia się ciągłego produkcji cukrowniczej na Ukrainie.

W r. 1913 cukrownie ukraińskie wyrobiły 110 milionów pudów cukru, w r. 1914—90 milj. pud., w 1915—76,6 milj. p., w 1916—51 milj. p., w r. 1917—18 milj. pud., a reszcie w r. z. 16 milj. pudów.

Podając te liczby, pisma kijowskie twierdzą, że w r. b. produkcja cukru na Ukrainie będzie jeszcze mniejszą, niż w r. z., i nie osiągnie 8—9 milionów pudów.

Twierdzenie to opiera się na dwu faktach niewątpliwych: 1) obszar pod plantacjami buraków cukrowych bardzo się zmniejszył, 2) znaczna odsetka cukrowni stanie w r. b. dla braku opsu i buraków.

Ale nie dość na tym! Kilkadziesiąt cukrowni stanie w r. b., gdyż

wymagają, jeśli nie przebudowy, to, conajmniej gruntowej naprawy i inowacji, a tych teraz dokończ zgoła nie można dla braku narzędzi i środków technicznych.

Pamiętajmy wszakże, że zapasy cukru z kampanji poprzednich dobiegają w cukrowniach ukraińskich 14 milionów pudów, o czym zresztą w „Młocie” pisaliśmy niedawno.

Trzeba tylko te zapasy wywieźć z cukrowni.

Płaca zarobkowa w naturze.

W sferach przemysłowych poruszono świeżo niezmiernie ważną kwestję wynagradzania robotników fabrycznych w republice rosyjskiej nie w gotówkę, lecz w $\frac{3}{4}$ w naturze, produktami najpierwszych potrzeb, których nieraz dostać wprost nie można w handlu detalicznym.

Zarządy fabryk, sprowadzając towary hurtownie, z pierwszych ręk, wprost z gubernji bogatszych, mogą rzecz prosta, zapatrywać się w nie łatwiej i taniej, i sprzedawać je później swym robotnikom po cenie kosztu.

Dwie fabryki kałuskie są pionierami w tej ważnej sprawie. Czynią to, oczywiście, za zgodą ogółu robotników.

Wobec jednak wolaż wzrastającej drożyzny, rozmiary wynagradzania robotników w naturze ulegają stopniowo pewnej zniżce do chwili ponownej regulacji stawek żywnościowych.

Nie dość na tym! Wobec popytu wśród włościan, dostarczających do Kaługi produkty spożywcze, nie są gotówkę, lecz towary, im potrzebne, zarządy, niektórych fabryk udzielają swych wyrobów robotnikom, celem ich zamiany na targach na żywność.

Kałuskie i moskiewskie fabryki żelazne już dwukrotnie dały robotnikom swe wyroby, jak np. narzędzia rolnicze, przedmioty gospodarstwa wiejskiego i t. d., które też z największą skwapliwością nabywa rolnik, oddając chętnie wzamian: zboże, ziemniaki, sery, twaróg, jaja i t. p.

O rozwoju dziś zresztą tego handlu zamiennego i w innych miejscowościach republiki komunisty cznie pisaliśmy już dwa razy w „Kronice komunistycznej”.

idem.

Korespondencje.

Juchowszczyzna, pow. miński.

Wies nasza, wstawiona za cara Aleksandra II mordowaniem ludu i przemocą „nawracania” go na wiarę prawosławną, czyli carską, jak mówią niechętnie i z goryczą chłopci tutejsi, — jest, pomijaną obecnie przez agitatorów komunistycznych i zgoła nie uświadomioną.

Wielka szkoda, że nas tak po

macoszemu traktują ludzie idei „Wielka szkoda, że nas na objazdach agitacyjnych pomijają, oddają na pastwę popom i znachorom, co zresztą na jedno prawie wycho-

dzi, gdyż każdy niemal pop tutejszy trudni się „leczeniem”, a raczej kałeczeniem ludu wiejskiego. I gdybyż się podejmowali ci ludzie leczenia proletariatu dla dopomożenia mu w jego niedoli, osłodzenia ludowi ciężkich dni żywota. Nie! Popi robią to dla zysku.

Chłop hojnie im płaci za „kurację” jajami, twarogiem, masłem, grochem, cielestami wieprzowiną i t. d.

Szczególnie dzisiaj to bawienie się w „medycynie” sowiecie „duszpasterzom” się opłaca, a ze z krzywdą biedaków wiejskich, oż to ich obchodzi!

Głośno u nas, i smutne zarazem, są np. następujące sposoby „leczenia” włościan, zalecane przez popa „otca” Akima, w Juchnowszczyźnie. Choremu chłopu na zapalenie kieszki zalecił „otiec” Akim stawianie na żołądku garnka, z węglami żarzącymi się, włościanin wył z boleści ale „miłosierny” pop nie miał dlań litości i nie pozwolił zdjąć

garnka nawet wtedy, gdy skóra chłopu zupełnie zczerniała i swąd spalonej skóry rozszedł się po izbie.

Po „kuracji” półgodzinnej, chorey istotnie przestał cierpieć. Pop „wyleczył” go radykalnie: biedny włościanin skonał.

A oto nowy sposób „leczenia” chorego na tyfus pławisty, zalecony przez „otca” Akima włościance Jakubowiczowej ubiegłej zimy: chorą położono na wóz i stosownie do rady popa znachora, przewieziono szybko wiorst parę po roli, zaorałej i zamarzłej.

Z początku, J. krzyczała w niebogiśly błagając litości, później jednak już nie protestowała: umarła w mękach okrutnych. Do domu przywieziono trupal.

He jaj, masła i krup dostał dzielnny „otiec” Akim za pozabawienie życia w mękach tych tylko bojącej, dwójga ludzi, nie wiemy, ale wywołał już narazem ogólne tu sarkanie i oburzenie na siebie.

„Zapóźno trosbę, ale lepiej przecle późno, niż weale” — mówi przysłowie.

Wa.

24 lipca o godz. 8-ej wiecz. w sali Teatru Miejskiego odbędzie się:

Posiedzenie Mińskiej Rady Delegatów Robotniczych i Czerwonej Armji.

Posiedzenie frakcji Komunistów rozpocznie się o godz. 7-ej w lokalu Klubu im. „Karola Marksa”.

Porządek dzienny:

1. Wybory przewodniczącego Rady
2. Sprawy bieżące.

Posiedzenie rozpocznie się punktualnie.

Komuniści — Polacy!

Mula jeszcze kanalia burżuazyjna w Polsce! Niedalekim jest jednak dzień zapłaty za zbrodnie wyzyskiwaczy.

Trzeba przygotować szeregi proletarijuszki, organizatorów siły orężnej, którzy do zwycięstwa masy poprowadzą.

Wstępujcie przeto na Polskie Kursy Czerwonych Dowódców.

Przyjmowani są komuniści: członkowie partji; kandydaci i zarejestrowani sympatycy lub osoby posiadające rekomendacje conajmniej dwóch znanych komunistów (ze wskazaniem organizacji i N im blietów członkowskich). Wstępujący umieć powinni biegle czytać i pisać po polsku i po rosyjsku, znać cztery działania arytmetyczne. Ci przyjmowani będą na kurs przygotowawczy.

Na kurs specjalny przyjmowani są towarzysze, posiadający 4-0 klasowe wykształcenie.

Pierwszy zastęp Czerwonych dowódców już opuszcza kursy, wyrusza na front.

Opróżnione miejsca natychmiast powinny być zajęte.

Spieszcie, by ukończyć kursy, nim rewolucja zdusi reakcję polską.

Wstępujcie na kursy Czerwonych Dowódców.

Komunistyczna grupa Polskich Kursów Czerwonych Dowódców.